

Moje dziecięce TOP 10 – Rossmann

MOJE DZIECIĘCE TOP 10

ROSSMANN

MOTHERATORKA.PL

Niemiecka sieć Rossmann wdarła się na nasz rodzimy rynek drogeryjny silnie i niepostrzeżenie, sprawiając, że nie wyobrażamy sobie zakupów związanych z kosmetykami nigdzie indziej. Wiedziałam o tym już wcześniej, jednak kiedy urodziłam dziecko, wyjątkowo uzależniłam się od tych sklepów. Można tam dostać praktycznie wszystko, co niezbędne w codziennym funkcjonowaniu z noworodkiem, niemowlęciem i dzieckiem. Co więcej, Rossmann posiada produkty marek własnych, które, jak się okazuje, są naprawdę rewelacyjne. Poniżej przedstawiam więc złotą dziesiątkę moich faworytów.

1. Babydream, chusteczki do pielęgnacji Oil Comfort

Kiedy byłam jeszcze na etapie testowania przeróżnych rodzajów chusteczek nasączanych do wycierania pupy, jakoś tak z automatu chwyciłam za ten produkt, do złudzenia przypominający zwykłe mokre chusteczki Babydream. Jakież było moje zdziwienie, kiedy odkryłam, że chusteczki te wcale mokre nie są, a wręcz przeciwnie! Nie dajcie się oszukać tak jak ja, chociaż było to miłe zaskoczenie. Chusteczek Oil Comfort można używać zamiast oliwki dla niemowlęcia, natłuszczając mu nimi ciało po kąpielach. Bardzo praktyczne i wygodne, a to przecież my – rodzice lubimy, prawda?



2. Pudełko na chusteczki Babydream

Tak, dobrze czytacie, chodzi mi tylko o pudełko. Nie jestem zbyt wielką fanką samych chusteczek – mają nijaki zapach, szybko wysychają, słabo czyszczą. Ale żeby mieć to pudełko można się poświęcić i kupić jedno opakowanie. Jest bardzo wygodne, lekkie i oczywiście wielokrotnego użytku, a co najlepsze – ma uniwersalny rozmiar, więc mieszczą się do niego każde inne chusteczki nawilżane, w tym moje ulubione lidłowskie Toujoursy. Co również ważne – można z niego zdjąć kartonową ozdóbkę i otrzymujemy gładkie, estetyczne białe – niebieskie pudełko. Przyjemne, proste, tanie. Jestem na tak!



3. Szczoteczka do paznokci For Your Beauty

Trochę się jej naszukałam, ponieważ w moim Rossmannie, nie wiem jak w innych, leżała nie z dziecięcymi produktami, tylko wśród innych narzędzi do pielęgnacji paznokci i stóp. Ale jest, udało się i tak oto jestem posiadaczką niebieskiego hipcia. A że żaden maluch nie lubi czyszczenia paznokci, a żaden rodzic nie lubi czarnoziemiu tamże, to można sobie ten przykry moment umilić takim wesołym rozwiązaniem. Mój półtorarocznik *approved!*



4. Łyżeczki do nauki jedzenia Babydream

Kombinowałam, próbowałam, testowałam, dorabiałam do tego filozofię. Wierzcie mi – to nie ma sensu. Czy chcecie, czy

nie, to wasze dziecko zadecyduje, czy właśnie nadszedł dla niego moment, żeby nauczyć się jeść z łyżeczki. I nieważne tak naprawdę czy będzie to wypasiona designerska łyżeczka za zylion peelenów, czy zwykła, niedroga i bardzo przyjemnie układająca się z rąku rodzica i w buźce malucha łyżeczka Babydream. Używam tych łyżeczek do dzisiaj i bardzo je sobie chwale.



5. Pozytywka Babydream

Znalazła się w tym zestawieniu, ponieważ mam do niej olbrzymi sentyment. Była pierwszym prezentem, który Ignasz dostał od babci, jeszcze w szpitalu (oczywiście w wersji chłopięcej – niebieskiej). Ma przyjemną melodyjkę, która nie drażni uszu, ma prosty mechanizm naciągania, z którym Ignasz już teraz umie poradzić sobie sam, i jest miękką przytulanką. Bardzo ją lubię.



6. Śliniaki jednorazowe z kieszonką Babydream

Jeżeli kiedykolwiek mieliście taki problem jak ja, to zrozumiecie, dlaczego pokochałam te śliniaki. Ile razy, przy okazji wyjścia lub wizyty, zmagaliście się z brudnym śliniakiem? Co z tym zrobić? Można przetrzeć, ale nigdy nie będzie to na tyle wystarczające, żeby nie zostały żadne resztki. Można wrzucić w jakąś siatkę, ale nikt wam nie da gwarancji, że po powrocie do domu nie zapomnicie o tym sprytnym (fuj!) zawiniątku. Można też po prostu kupić śliniaki jednorazowe i po każdym karmieniu na mieście po prostu je wyrzucić. Genialne!



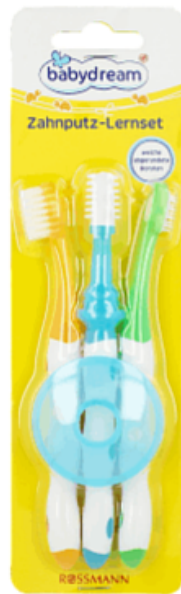
7. Bezpieczne patyczki higieniczne i płatki kosmetyczne Babydream

Z obu tych produktów korzystam bardzo dużo odkąd urodził się Ignasz. Płatków używałam w olbrzymich ilościach kiedy musiałam zastąpić nimi nasączone chusteczki. Dlaczego kupowałam je w Rossmannie? Bo było mi wygodnie zgarnąć je przy okazji innych zakupów. Czy są dobre? Oczywiście, jak każde inne wszystkich pozostałych marek. □



8. Szczoteczki do zębów Babydream

Silikonowe kupiłam, kiedy moje dziecko zaczęło intensywnie ząbkować i potrzebowało ulgi w tej całej śliniającej masakrze. Pomogły. Potrójny zestaw natomiast stosujemy do dzisiaj. Każdy kolejny etap przybliży malucha do nauki poprawnego mycia ząbków i muszę przyznać, że jest to bardzo sprytnie przemyślane. Nie wymaga od rodzica atakowania bobasa od razu z dorosłą szczotą, tylko krok po kroku daje mu szansę samodzielnego odkrywania higieny jamki ustnej. Jak dla mnie rewelacja.



9. Woreczki na zużyte pieluchy Babydream

Bardzo wielu rodziców narzeka na tak zwane *Paklanki*, mówiąc, że zwyczajnie śmierdzą. Nie miałam wątpliwej przyjemności testowania tego produktu, za to kiedy zakończyłam moją przygodę z koszem Angelcare, zapoznałam się z woreczkami Babydream. Mają dość neutralny, nie drażniący nosa zapach, ale umówmy się – nie kupuję ich, żeby je wachać. Ratują mi za to życie, kiedy średnio atrakcyjny zapachowo ładunek muszę wyrzucić do wspólnego kosza na wszystkie śmieci, których nie mam zamiaru wynosić do kontenera za sekundę. I o to w tym właśnie chodzi.



10. Program Rossnę

Tak, wymieniam go jako produkt, i to na dziesiątym, czyli moim

ulubionym miejscu w zestawieniach 10 must have. Program lojalnościowy dla dzieci w Rossmannie uzależnia. Warto wyrobić kartę już w ciąży, bo obejmuje on również produkty dla ciężarnych. Rabat przyznany rodzicowi rośnie z czasem i wraz z każdymi kolejnymi zakupami. W ten sposób stopniowo przez pierwsze dwa lata życia malucha można dojść do 10%, co jest już bardzo przyjemną zniżką i sprawia, że nie ma się ochoty kupować niektórych produktów dostępnych w innych sklepach, bo zwyczajnie się nie opłaca (nawet kiedy, jak na przykład w Lidlu, są akurat na promocji). Żałuję tylko, że Rossmann nie ma takiego samego programu dla dorosłych. Ale trudno, trzeba się cieszyć tym, co jest!



Na koniec zostawiłam sobie jeszcze jeden produkt, którego do tej pory nie miałam jeszcze okazji sprawdzić i pytanie do was: znacie go? Polecacie? Sprawdza się? Chodzi mi o Termoopakowanie na butelkę Babydream. Cena dobra, więc jestem bardzo bliska skuszenia się. Warto?



Zapraszam do grupy mam, w której radzimy sobie, pomagamy i jesteśmy dla siebie przyjazne: **KLIK**. Czekam tam na Ciebie z niecierpliwością!